

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: wtorek, 25, luty 2020 13:00

Alicja Cisowska

Odsłony: 1139

W Polsce sektor ciepłownictwa zużywa ok. 26 mln ton węgla. Połowa z tego przypada na gospodarstwa domowe. Co więcej, spalamy w nich 87 proc. węgla wykorzystywanego w gospodarstwach domowych w całej Unii Europejskiej. Z tego powodu proces odchodzenia od tego surowca będzie długi i kosztowny.

Polski Instytut Ekonomiczny i Forum Energii szacują, że dekarbonizacja całego sektora ciepłownictwa pochłonie ponad 550 mld zł do 2030 roku. Ekspertci podkreślają, że niezbędna jest kompleksowa strategia dla rozwoju branży – bez niej Polska nie da rady wypełnić zobowiązań, jakie narzuca polityka klimatyczna UE.

Jak wynika z raportu Forum Energii i PIE, w Polsce 47 proc. gospodarstw domowych ogrzewa swoje domy paliwami stałymi, a w indywidualnych instalacjach grzewczych powstaje 76 proc. ciepła. Pozostałe 24 proc. jest wytwarzane w systemach ciepłowniczych, z których 80 proc. jest nieefektywnych. Rokrocznie ciepłownictwo emituje 68 mln ton CO₂ (czyli 1/4 krajowej emisji).

Niska emisja (ze źródeł o wysokości poniżej 40 m), pochodząca z indywidualnych źródeł wytwarzania ciepła w ok. 5 mln budynków w Polsce, jest jedną z głównych przyczyn złej jakości powietrza. Około 3,5 mln budynków jest zaopatrywanych w ciepło z niskosprawnych źródeł opalanych węglem. Stare i nieefektywne energetycznie kotły i piece to natomiast główne źródło smogu, z którym borykają się polskie miasta i samorządy. Choroby będące jego skutkiem kosztują budżet państwa rokrocznie ok. 30 mld euro („Ciepłownictwo w Polsce 2019”).

– W okresie zimowym właśnie to, co spalamy w domach, we własnych piecach, jest największym problemem, szczególnie na południu Polski. Na to nakładają się również transport, przemysł i energetyka – informuje dr Joanna Maćkowiak-Pandera, prezes Forum Energii.

W Polsce dużym problemem jest niska efektywność energetyczna budownictwa mieszkalnego. Z ubiegłorocznego „Barometru zdrowych domów” przygotowanego na zlecenie Velux wynika, że 58 proc. polskich zasobów budowlanych to budynki starsze niż 40 lat, a jedynie 10 proc. ma świadectwa energetyczne klasy A lub B. To oznacza, że przeważająca większość polskich domów jednorodzinnych ma niski bądź bardzo niski standard energetyczny, a tym samym wysokie zapotrzebowanie na ciepło.

Największym problemem są budynki jednorodzinne na terenach wiejskich. Jak podkreśla prezes Forum Energii, to wymaga uwzględnienia w rządowym programie Czyste Powietrze oraz wypracowania kompleksowej strategii poprawy efektywności energetycznej budownictwa mieszkaniowego.

– Powinniśmy mieć konkretne cele, które chcemy osiągnąć. W tej chwili dzięki programowi Czyste Powietrze jesteśmy w stanie poprawić efektywność energetyczną o ok. 15 proc., natomiast to może być za mało, to powinno być co najmniej 30 proc. – podkreśla Joanna Maćkowiak-Pandera. – Biorąc pod uwagę długofalową perspektywę i fakt, że dyskutujemy o neutralności klimatycznej, chcemy, aby gospodarstwa domowe nie płaciły więcej za ciepło i odchodziły od węgla, to jedynie dobra efektywność energetyczna może nam w tym pomóc.

Niska efektywność to również problem ciepłownictwa systemowego. Polska ma jedną z najlepiej rozwiniętych sieci ciepłowniczych w Europie, która liczy blisko 21,5 tys. km. Jednak 80 proc. z nich jest nieefektywne energetycznie (w rozumieniu unijnej dyrektywy o efektywności energetycznej). To, że nie spełniają unijnych kryteriów, de facto eliminuje je ze wsparcia finansowego.

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: wtorek, 25, luty 2020 13:00

Alicja Cisowska

Odsłony: 1139

– Koszty uprawnień do emisji CO₂ wzrosły w ostatnim czasie o 250 proc. Zakład ciepłowniczy musi je ponieść samodzielnie, co oznacza, że trudno będzie im w tej sytuacji odchodzić od węgla. W Polsce systemy ciepłownicze w dalszym ciągu produkują z niego 75 proc. energii. Polskie ciepłownictwo systemowe, mimo że jest jednym z największych w Unii Europejskiej, jest na zakręcie – podkreśla Joanna Maćkowiak-Pandera.

Forum Energii zaznacza, że Polska nie ma ani spójnej strategii rozwoju ciepłownictwa, ani jasnych deklaracji dotyczących ograniczania korzystania z węgla. To utrudnia systemowe działania. Tymczasem niekorzystny bilans paliwowy i wadliwy system taryfowania negatywnie odbijają się na konkurencyjności sektora, a Polska jest zobowiązana do uczestnictwa w osiągnięciu wspólnych celów UE i redukcji emisji gazów cieplarnianych w ciepłownictwie i energetyce o 43 proc. do 2030 roku (w stosunku do poziomu z 2005 roku). Bez reformy w obszarze ciepłownictwa nie będzie to możliwe.

– Potrzebujemy strategii czystego ciepła, musimy postawić sobie cele odejścia od węgla na rzecz czystych źródeł energii. Uważamy, że 2030 rok dla gospodarstw indywidualnych i 2035 rok dla systemów ciepłowniczych to realne daty. Do tego oczywiście są potrzebne środki finansowe i plan wdrażania konkretnych mechanizmów. O tym powinniśmy w kolejnych miesiącach intensywnie rozmawiać z Brukselą, bo trudno nam będzie poradzić sobie z tą skalą wyzwań i kosztami – podkreśla Joanna Maćkowiak-Pandera.

Z szacunków Forum Energii wynika, że na transformację ciepłownictwa w ciągu najbliższej dekady potrzeba ok. 558 mld zł, ale utrzymywanie status quo będzie równie kosztowne – pochłonie ok. 200 mld zł, nie przynosząc przy tym żadnych wymiernych korzyści ekonomicznych i zdrowotnych (raport „Czas na ciepłownictwo” Polskiego Instytutu Ekonomicznego i Forum Energii).

– Koszty transformacji ciepłownictwa są duże, bo obejmują nie tylko koszt modernizacji i wymiany źródeł ciepła. Fundamentem tej transformacji jest też poprawa efektywności energetycznej. Najpierw trzeba w to zainwestować, a dopiero później wymieniać źródło ciepła. Te środki nie mogą pochodzić tylko z zewnątrz. Sami też musimy opracować odpowiednie mechanizmy finansowania – mówi Joanna Maćkowiak-Pandera.

Źródło: <https://biznes.newseria.pl>